№ 274 Kraków 30 Listopada.—Wtorek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny ... każdego miesiąca.

...nnik „Czas" w Państwie Austryackiem (pocztą)

... 75	rocznie . . . . zł. 28
„ 25	półrocznie . . . . „ 14 c. —
	kwartalnie . . . . „ 7 „ —
	miesięcznie . . . . . . „ 2 „ 75

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zł. 34	rocznie . . . . zł. 38
półrocznie . . . . „ 17 c. —	półrocznie . . . . „ 19 c. —
kwatalnie . . . . „ 8 „ 50	kwartalnie . . . . „ 9 „ 50

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Kraków 29 listopada.

Gdyby w sprawozdaniu z chwilowéj sytuacyi politycznéj opierać się wolno było na samych domysłach i pogłoskach dziennikarskich, ubiegły tydzień obfitych dostarczyłby materyałów. Donoszono o jakiéjś wojowniczéj przemowie do wojska króla Wiktora Emanuela, o bliskiéj wojnie między Austryą a Piemontem. Mięszano do tego Francyę, bez któréj Piemont wojny wydawać nie mógł, utrzymywano przeto o mocnych nieporozumieniach między Austryą i Francyą. Pisano o lidze austryacko włoskiéj, nie tylko handlowéj ale politycznéj; to znów o lidze austryacko-niemieckiéj, w skutek któréj Niemcy zaręczyć miały Austryi jéj włoskie posiadłości, tak jak się to stało podczas wojny wschodniéj; przepomniano zbytecznie przy tych okolicznościach, że posiadłości te zaręcza Austryi traktat z roku 1815, że to zaręczenie podczas pokoju jéj wystarcza zwłaszcza, że o ile się zdaje nikt tym posiadłościom nie zagraża. Prawda, że z Piemontem od dwóch lat zerwane stosunki dyplomatyczne; ale stąd do wojny jeszcze daleko. W rządzie francuskim nie widać żadnéj zmiany; jeżeli zaś w dziennikach objawia się od niejakiego czasu wojowniczy duch — jeżeli nie przeciwko Anglii jak dawniéj, lecz przeciw Austryi — to zdaje się jest odpowiedzią na plan związku austryacko-włoskiego. *Gazeta wiedeńska* przypisuje te wycieczki dziennikarskie, taktyce niepokojenia Europy z powodu drobnych spraw, któreby chciano podnieść we Francyi do znaczenia europejskich kwestyj. Pomijamy przeto te drobne sprawy, które nas tylko pod postacią domysłów i pogłosek w ostatnich czasach dochodziły, a zatrzymamy się nieco nad przemową Księcia Rejenta pruskiego, nad faktem, który podobnie jak cały skład nowego rządu w téj monarchii, nie może być obojętnym pod względem ogólnéj polityki europejskiéj.

O przemowie Księcia Rejenta Pruskiego do nowych ministrów swoich w d. 8 b. m. krążyły początkowo niejasne pogłoski, późniéj zaczęły się pojawiać wyjątki z niéj niedokładne, aż wreszcie ukazała się ona w całéj osnowie naprzód w hamburskich, a potem i w berlińskich dziennikach; a że jéj nie zaprzeczono ze strony urzędowéj, przeto była zapewne wiernie powtórzoną. Przemowa ta jest co do formy i rzeczy mową tronową, jaką panujący zagajają zgromadzenia prawodawcze. Mowy tronowe nie bywają wszelako wyrazem bezpośrednim korony, lecz programem ministeryalnym, i jako takie ulegają rozbiorowi i krytyce i w odpowiedziach sejmowych i na drodze dziennikarskiéj. I mowę Księcia Rejenta poczytując za program nowego gabinetu, wypadłoby ją nam szczegółowo rozstrząsnąć, gdyby nie oczekiwanie na właściwą mowę tronową, która zapewne będzie rozwinięciem myśli rzuconych przez Rejenta, w zastósowaniu onych bezzwłocznem. Zastósowanie to pod względem finansowym nie każe na siebie czekać, bo zapowiedziana jest w téj przemowie konieczność pokrycia nowo uznanych potrzeb; pod względem administracyjnym, wiele zmian do późniejszego odłożono czasu, by nie wprowadzać coraz nowych organizacyj; pod względem politycznym wskazano energiczniejsze branie się w sprawach europejskich i dążność do zwiększonego wpływu w Niemczech; pod względem zaś zasadniczym rzucono kilka myśli nie tylko teologicznych ale i społecznych. Na tém polu rozpoczną się niezawodnie w Izbie wielkie spory, mianowicie, skoro przyjdzie rzecz o małżeństwie lub o wolności nauczania. Unia rozmaitych wyznań protestanckich mająca na celu utworzenie narodowego kościoła, który to zamiar dał powód jednemu z poetów naszych do nazwania Fryderyka Wilhelma III „papieżem pruskim", unia ta ma być odnowioną po swojem rozprzężeniu. Jak pogodzić tę dążność z zupełną wolnością wyznań? „Kościołowi katolickiemu zapewniła konstytucya prawa jego" są słowa pomienionéj przemowy, lecz konstytucya nie orzekła rozdziału między kościołem a państwem, bez czego prawa te nie są określeniem wolności kościoła, ale tylko dozwoleniem mu pewnych swobód. Zobaczymy, jak każdy z punktów téj mowy odbije się w mowie tronowéj i w rozprawach nad adresem sejmowym.

Drugą sprawą mającą także znaczenie w sytuacyi politycznéj ogolnéj, jest sprawa wysp Jońskich. Poświęciliśmy jéj w przeszłym tygodniu dwa artykuły; odtąd niepostąpiła ona ani kroku. Dzienniki angielskie trzymają nawet w tajemnicy misyę p. Gladstona, a *Morning Herald* organ gabinetu, zaprzecza, aby rząd angielski miał zamiar ustąpienia wysp tych Grecyi. Jest rzeczą pewną, że niemógłby tego uczynić bez porozumienia się poprzedniego z innemi państwami europejskiemi, a porozumienie się pewnoby łatwo nie poszło. W tém też główna ważność téj kwestyi.

Korespondencya Czasu

Z Wadowickiego (z nad Wisły) 23 listopada.

Już to prawda, że szlachta polska należy do owych istot nieszczęśliwych, na których każdy utknie, ale kiedy idzie o jakie użyteczne lub szczytne przedsięwzięcie, kiedy potrzeba ofiar z majątku, wtenczas szlachta dobra do poświęceń. Nie wypieramy się tego monopolu, bo wierzymy silnie w tę prawdę, bośmy ją wyssali z piersi matek naszych, że na całym świecie prawdziwe szlachectwo wkłada obowiązki i ofiary, a nie jest spekulacyą kupiecką. Ale jeżeli co działamy, nie chcemy tego działać jako wypływ sofistycznych mrzonek za krajem mieszkających a miejscowych stosunków nieznających marzycieli, ale w skutek silnego przekonania, że tak a nie inaczéj szlachcie działać przystoi.

I tak podobało się jednemu z korespondentów paryskich, objawić nam w *Czasie* z dnia 19go listopada b. r. N. 265 w liście datowanym Paryż 10go listopada, że szlachta polska za czasów polskich nigdy nie posiadała prawem zupełnéj własności gruntów dworskich i chłopskich, że takowe jedynie dziedziczyła, a zatem że miała tylko *possessionem imperfectam*, że przez uwłaszczenie zyska szlachta, albowiem tym sposobem utrwali się jéj prawo własności, bo przejdzie z dziedzictwa do zupełnéj własności (ex possessione imperfecta ad possessionem perfectam), że autor broszury, w któréj udowadnia, iż do uwłaszczenia potrzeba dojść przez wywłaszczenie, napisał wierutne nicdorzeczy, że pańszczyzna była i jest nadużyciem, bezprawiem, gdyż w początku potrzeba było aż uchwały sejmowéj, aby chłopi dzień na tydzień robili, gdyż ją zwyczaj uświęcił a nie ustawa.

Przyznajemy się, że tych pojęć ex cathedra ani pojąć, ani rozumieć nie możemy albowiem:

1) Nie pojmujemy jakim sposobem ten kto ma prawo i moc rozporządzenia dowolnie swoim majątkiem, takowego według własnéj woli sprzedania, obciążenia lub darowania komu się podoba i prawo to ciągle i bezsprzecznie wykonywa, jakim sposobem mówię nie posiadałby zupełnéj własności (possessionem perfectam). Teoryi podobnéj nie doczytaliśmy się ani w prawie rzymskiem, ani w żadnem z prawodawstw europejskich.

2) Nie przeczymy, że uwłaszczenie może być i będzie zapewne korzystne dla włościan, a jeżeli racyonalnie przeprowadzone zostanie i dla rozwoju gospodarstwa krajowego, ale twierdzić że takowe utrwala własność szlachecką, że ją wyłącznie robi zupełną, jest to samo co chcieć zawieszać ciężar jaki na nici pajęczéj.

3) Nie bardzo podług nas pobłądził autor broszury o wywłaszczeniu — jeżeli przez takową życzy sobie przyjść do uwłaszenia — gdyż jeżeli grunta włościańskie aż do ukazu Cesarza Mikołaja z r. 1846 prawie należały wyłącznie do szlachty, a teraz potrzeba dla dobra ogółu, aby przeszły na zupełną własność włościan, to stać się przecie inaczéj nie może jak przez wywłaszczenie szlachty na korzyść włościan za nastąpić mającem wynagrodzeniem. Natenczas włościanie będą mieli zupełną własność tych gruntów, którejby nie mieli i mieć nie mogli, gdyby ich poprzednicy to jest szlachta mieli tylko własność niezupełną (possessionem imperfectam), nikt albowiem nie może odstąpić tego czego sam nie ma, a podług dotychczasowych pojęć o własności, nowonabywca wchodzi tylko w takie prawa jakie posiadał pierwotny właściciel.

4) Co się tyczy twierdzenia, że pańszczyzna jest nadużyciem, bezprawiem, wiele bardzo o tem pro i contra pisano, rozwodzić się zatem nad tem dla krótkości artykułu nie będę. Gdyby jednak wszystko co jako nadużycie historycznie może być dowiedzionem lub co zwyczaj uświęcił, odrabiać przyszło, takiby nastąpił zamęt w stósunkach społecznych, iż każden wolałby zostać przy tem jak jest a nawet może i historycznie pokrzywdzeni. Sąd o prawności początku jakiéj instytucyi po paręset lat jéj istnienia, bez odniesienia się do czasu i okoliczności w jakich w życie weszła, w chwili kiedy ta instytucya jest zużytą, jest prawie zawsze mylny i stronniczy. Sam korespondent utrzymuje, że pańszczyzna uchwałą sejmową w r. 1520 wprowadzoną została, a zatem prawnie, gdyż w moc rozporządzenia najwyższéj naówczas w kraju istniejącéj a do tego kompetentnéj władzy; sam korespondent utrzymuje, że pańszczyznę zwyczaj utrwalił, zwyczaj który przecież wszędzie był pierwszym zarodem pisanego prawa. W rzeczach nawet kościelnych prawne przedawnienie stóletnie jest dostatecznem, aby dobro kościelne jako zupełną własność posiadać.

Dla tego lepiéj i sumienniéj jest prawdę mówić jak łudzić, lepiéj otwarcie wyrzec „przez zniesienie pańszczyzny, przez uwłaszczenie stracicie, ale stratę tę dla dobra ogółu ponieść musicie" bo szlachta polska to nie dzieci ale ludzie ale starcy w krainie poświęceń, nie zlękną się strat i ofiar bo do nich przywykli, ale obruszą się, gdy im kto będzie dawał gruszki na wierzbie, gdy im kto udowodnić się sili to co nie jest, iż przez uwłaszczenie przyjdą do zupełnéj własności swoich gruntów (ad possessionem perfectam) któréj im dotąd nikt wyjąwszy szanownego korespondenta nie zaprzeczał.

Lwów 24 listopada.

I) *O potrzebie rozwinięcia kredytu rolniczego w naszym kraju.* — Nowe z każdym rokiem w rozwoju społecznym objawiające się potrzeby krajowe i gminne, zwiększające się z każdym niemal rokiem wydatki państwa, na koniec wzrost naturalny ludności i téjże ludności nieustannie wzmagające się potrzeby i do lepszego bytu dążność; wszystkie te towarzyszące postępowi i z niego wynikające zmiany wymagają gwałtownie powiększenia produkcyi tj. nowych środków materyalnych odpowiednich nowym potrzebom czasu.

Podniesienie też produkcyi jest dziś wszędzie, tak w krajowém, jak i w prywatném gospodarstwie, zadaniem żywotnem, gdyż jest głównym warunkiem wszelkiego postępu i najdzielniejszym środkiem do pomyślnego rozwiązania groźno w czasie naszym stawionych kwestyj społecznych.

W sferze ekonomicznéj jest dziś postęp warunkiem exystencyi, a stagnacya zwiastunką upadku. Kto w ruchu powszechnym ku lepszemu kroku dotrzywmać nie będzie mógł, ten stanie się dla wszystkich w pochodzie zawadą, i chcąc na miejscu pozostać, będzie albo wstecz popchnięty, albo też przez naprzód idących obalony.

Jeżeli, jak to doświadczenie wszech krajów i wszech czasów naucza, wzrost ciągły potrzeb jest koniecznem postępu następstwem, to równoczesne temuż wzrostowi odpowiednie powiększenie środków materyalnych, za pomocą których jedynie te nowe potrzeby zaspokojone być mogą, jest także nieodzownem zadaniem, można powiedzieć, z natury rzeczy wypływającą koniecznością. A gdy wszelkie środków materyalnych powiększenie, za pomocą jedynie większéj produkcyi uzyskane być może, powiększenie przeto produkcyi przez zpotęgowanie sił produkcyjnych, jest nieodzowną potrzebą ekonomicznéj społeczeństwa exystencyi.— Gdzie zaś, jak w kraju naszym, cała prawie produkcya ogranicza się na produkcyę rolniczą, tam widoczną jest rzeczą, iż produkcyi téj podniesienie i udoskonalenie jest głównym i niezbędnym warunkiem wszelkiego dalszego w każdym kierunku rozwoju.

Nie łudźmy się płonną nadzieją, iż ciężary, które produkcya rolnicza ponosi, będą mogły w przyszłości być zmniejszone. Ciężary te bowiem to jest wszystko, co produkcya rolnicza dziś daje, czy to na potrzeby rządu, czy na zakłady lub urządzenia krajowe i gminne i na zakłady dobroczynności, czy też na opędzenie własnéj potrzeby sił roboczych, nakładów, ogólnych na zarząd wydatków i t. p. wszystkie te na produkcyi rolniczéj ciążące koszta nietylko według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zmniejszą się, ale owszem z czasem w skutek zwiększających się potrzeb, tak publicznych jak prywatnych — u tych mianowicie klas ludności, które produkcyi rolniczéj sił roboczych dostarczają i pracom jéj przewodniczą — będą musiały rozszerzyć i powiększyć się. Jest to nieuchronnem następstwem rozwoju społecznego, który powstrzymać się nie da. Tak u nas przez usamowolnienie i uwłaszczenie włościańskiéj ludności sprowadzoną została zupełna rolniczych stosunków zmiana, która nowe potrzeby społeczne i prywatne wywołała a przez to nowe ciężary na produkcyę rolniczą ściągnęła.

Bezowocne więc, a poczęści i niesłuszne, z dobrem ogółu nie zgodne, byłyby usiłowania zmniejszenia lub uwolnienia się od tych ciężarów. A jednak przy dzisiejszym stanie produkcyi rolniczéj ciężary, które ponosi, są już nader wielkie, i często w braku zapewnionego dochodu z uszczerbkiem tylko kapitału produkcyjnego pokryte być mogą. Cóż więc w tem położeniu począć należy, chcąc przynieść rolnictwu ulgę i pomoc potrzebną, aby na wysokości tegoczesnych wymagań stanąć mogło? Oto należy nietyle starać się o to, aby ciężary były zmniejszone, jak raczéj pracować nadtem, aby siły produkcyi podniesione zostały.

A przeto nie domagać się nam zmniejszenia wydatków publicznych, skoro kraju rzetelny interes onych wymaga, a tém mniéj jeszcze myśleć o zmniejszeniu nakładów lub też uszczupleniu płacy najemnika, i słusznéj zapłaty naczelnych i podrzędnych gospodarstwa zarządców, gdyż wszystkie w tym względzie nasze usiłowania do niczegoby niedoprowadziły, i często ostatecznie na naszą jeszcze mogłyby obrócić się szkodę, lecz powinniśmy i możemy głośno domagać się i usilnie pracować nad tém, aby usunięte zostały wszystkie zapory i trudności wzrost produkcyi tamujące, a zarazem dostarczone zostały środki i dopełnione warunki niezbędnie do rozwoju i zpotęgowania sił produkyjnych potrzebne. Jeżeli bowiem przemysł rolniczy, aby módz zwiększającym się potrzebom publicznym i prywatnym zadość uczynić, musi co raz więcéj produkować, co raz większy z téj saméj ziemi dochód wyciągać, to widoczną jest rzeczą, iż do tego nowego zadania potrzeba mu nowych sił i środków działania, gdyż inaczéj stawionym wymaganiom podołać nie będzie w stanie.

Ziemia nie będzie obfitszych wydawać plonów, gospodarstwo nie będzie stale mogło wyższych przynosić dochodów, jeżeli poprzednio ziemia, ten warsztat produkcyi rolniczéj, nie zostanie udoskonaloną tj. za pomocą stosownéj chemicznéj i mechanicznéj uprawy użyznioną, jeżeli gospodarstwo w potrzebne do tego siły zaopatrzone nie będzie. Przez wyższą tylko tj. dzielniejszą i staranniejszą uprawę dojść możemy do obfitszéj produkcyi. Przez połączenie zaś właściwéj produkcyi rolniczéj z produkcyą rolniczo-fabryczną, przerabiającą surowe płody na miejscu, w produkta stosunkowo większéj wartości i obszerniejszego pokupu, zdołamy jedynie podnieść i zapewnić sobie czysty dochód, który jest i być powinien ostatecznym celem, tak jak jest najsilniejszą dźwignią i zachętą każdego przemysłu.

Pobieżny nawet pogląd na teraźniejsze stosunki gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym okazuje już nieodzowną potrzebę wyższéj kultury, potrzebę przejścia z gospodarstwa czysto rolniczego, opartego wyłącznie prawie na produkcyi ziemiopłodów do gospodarstwa przemysłowo-rolniczego, zasadzającego się na chowie bydła i przerabianiu surowych płodów na produkta fabrykacyi rolniczej; jako to: wódkę, cukier, mąkę, krochmal, wełnę mięso itp. Tym jedynie sposobem, urozmaicając produkcyę i produkując rzeczy, które dla większéj swojéj stosunkowéj wartości, dalszy przewóz mogą opłacić, a przeto obszerniejszy targ czyli silniejszy pokup uzyskują, możemy w części usunąć te tak często powracające stagnacye w handlu, a przeto także zapobiedz niedostatkowi gotówki, na który większa część gospodarstw naszych choruje. Tym sposobem możemy uregulować odbyt, i zapewnić dochód, a przeto dać rolnictwu naszemu silniejsze i pewniejsze podstawy, jak te, na których się dziś opiera. Kto tylko zna dobrze stosunki teraźniejsze naszego gospodarstwa wiejskiego, ten zaprzeczyć niemoże, iż stan jego w ogólności nie jest pomyślnym i że oprócz trudności, z któremi dziś walczy, nowe jeszcze i to nie małe grożą mu w bliskiej przyszłości. Trudności tych usunąć ani oddalić nie będziemy mogli, gdyż będą one — raz jeszcze powtarzam — koniecznem następstwem społecznego i ekonomicznego postępu, który ani można, ani godzi się powstrzymywać. Przyniesie je nam mianowicie konkurencya ze sąsiedniemi to przemysłem i nauką, to przyrodnemi bogactwy, to nakoniec

szczęśliwszem położeniem i lepszą administracyą górującemi nad naszym krajami. Konkurencya tém niebezpieczniejsza, iż ją udoskonalone środki komunikacyjne ułatwią, a niższość nasza przemysłowa ośmieli. Niebezpieczeństwu temu ujść wprawdzie nie możemy, lecz możemy i powinniśmy przygotować i uzbroić się przeciw niemu. Chcąc jednak zaradczych, a tu podanych chwycić się środków tj. zaprowadzić wyższą uprawę, gospodarstwo według tego urządzić, chów bydła podnieść i fabrykacyę rozszerzyć i udoskonalić, słowem chcąc wejść na drogę udoskonalonego i przemysłowego rolnictwa, potrzeba nam koniecznie wprzód zaopatrzyć się w potrzebne do tego środki i siły produkcyjne, potrzeba nam kapitałów i nauki tj. srodków materyalnych i zdatności wydziałowych, bez których żadne w sferze ekonomicznéj przedsięwzięcie pomyślnym skutkiem uwieńczone być nie może.

Od czasów, jak w skutku zniesienia poddaństwa i pańszczyzny wszystkie większe posiadłości gruntowe, połowę niemal kraju zajmujące, zmuszone są opłacać potrzebne im siły robocze, a przytém ciężary publiczne i koszta gospodarstwa tak nakładowe jak administracyjne najmniéj o drugie tyle podniosły się, odtąd posiadanie kapitału rozrządzalnego, które było zawsze pożądane i korzystne, stało się już niezbędną potrzebą, głównym warunkiem nie tylko ulepszenia, ale utrzymania gospodarstwa w dotychczasowym stanie.

Policzmy tylko wszystkie wydatki każdego dochód niosącego, a przeto nieco lepiéj już urządzonego i prowadzonego gospodarstwa, a okaże się cała rzeczywista onych wielkość tym nawet, którzy zwykli je lekceważyć, gdyż je sami nieponoszą.

Gospodarstwo każde na większych obszarach, aby zapewnić sobie siły pociągowe, potrzebuje dziś po zniesieniu bezpłatnéj robocizny bydła roboczego dwa lub trzy razy więcéj niż wprzód. Potrzebuje dla bydła tego odpowiednich budynków i uprzęży i tyle więcéj narzędzi rolniczych. Musi utrzymywać parobków i część znaczną paszy przed tém dla bydła dochodowego używanéj obrócić dla bydła rocznego. Potrzebuje chcąc wyższą uprawę zaprowadzić udoskonalonych a przeto droższych narzędzi. Dla zastąpienia zaś drogiego a często nająć się niedającego robotnika, machin rolniczych i na pomieszczenie ich potrzebnych budynków. Potrzebuje też na osuszenie i wyczyszczenie gruntu, oraz na użyznienie onego więcéj robić nakładów, gdyż, aby módz pokryć nowe koszta i ciężary musi wyższy nad dawny plon z ziemi wyciągnąć. Potrzebuje daléj mając z czysto-rolniczego do rolniczo-przemysłowego przejść gospodarstwa, do czego okoliczności same już zmuszają, kapitału nakładowego na założenie lub lepsze urządzenie fabryk. Kapitału obrotowego na bydło dochodowe, na koszta fabrykacyi na przysposobienie potrzebnego materyału surowego, na opędzenie wydatków na najem, na staranniejszą i więcéj rozgałęzioną a przeto droższą administracyę, wreszcie na z góry opłacane podatki od wyrobu. A do tego wszystkiego jeszcze funduszu zasobowego, z któregoby w czasie stagnacyi handlowéj można awansować gospodarstwu na potrzeby bieżące dochód, który późniéj w pomyślniejszéj porze z sprzedaży produktów ma być uzyskany.

Kapitał na wszystkie te potrzeby gospodarskie jest dziś niezbędnym warunkiem obfitszéj produkcyi i wyższego z niéj dochodu, dochodu odpowiedniego potrzebom i ciężarom, jakie dziś ziemia ponosić musi. Gdzie też kapitały rozrządzalne nie dopisują tym nowym przemysłu rolniczego potrzebom, gdzie przedsiębiorcy ani sami nieposiadają, ani też drogą pożyczki dostać nie mogą w każdoczesnéj potrzebie odpowiedniego funduszu pod słusznymi warunkami, tam przemysł rolniczy dziś nie tylko rozwinąć i podnieść się nie może, ale nawet koniecznie stopniowo ku upadkowi chylić się musi, gdyż nie mając dostatecznych sił i środków nie tylko nie może podnieść produkcyi, ale nawet musi z czasem podstawę jéj tj. zasoby i przyrodzone siły ziemi uszczuplić.

Przedsiębiorca rolniczy zmuszony potrzebą wyciągać będzie z ziemi wszelki możliwy dochód, prowadząc gospodarstwo z wyłączną uwagą na zysk chwilowy. Ulepszającą zaś uprawę ziemi, użyznienie jéj, zaprowadzenie gospodarstwa podnoszącego siły produkcyjne a przeto zwiększającego kapitał gruntowy, odkładać będzie do pomyślniejszych czasów. Lecz ta nadzieja pomyślniejszéj przyszłości często zawodzi, a w tym wypadku i ów wysilający tryb gospodarstwa przedłuża się i sprowadza w koniecznem następstwie zmniejszenie produkcyi a przeto i dochodów. W tenczas to mozolnie utrzymywana do tychczas równowaga w budżecie psuć się zaczyna. Dochody coraz więcéj zmniejszają się a wydatki rosną, wydatki na bieżące potrzeby i wydatki na nakłady, które już niezbędnie potrzebnymi się stały aby podźwignąć upadającą żyzność gruntu, na walące się budynki i uszczuplony lub znędzniały inwentarz. W tém krytyczném położeniu przedsiębiorca rolniczy jeżeli przeciw niedostatkowi w kredycie pomocy nie znajduje, chwyta się sposobów ostatecznych, aby tylko egzystencyę swoją ekonomiczną o ile możności przedłużyć. Uprawę zaniedbuje, aby koszta onéj zmniejszyć, wysila grunt do ostatka, aby tylko jaki taki dochód przynoszący plon uzyskać, mniéj zaś żyzne grunta zostawia odłogiem. Wycina las, aby nim robotnika opłacić, sprzedaje większą część paszy, spienięża zboże na pniu lub przynajmniéj na kilka miesięcy wprzód, nim je oddać może, toż samo czyni z innymi produktami, a przy wszystkich tych sprzedażach za uzyskaną gotówkę opłaca najcięższą lichwę. Wybiegi te finansowe pociągają za sobą naturalnie nadwerężenie kapitału gruntowego i stopniowy dochodów ubytek, który zmusza znowu do coraz nowych długów, zaciąganych zwykle pod coraz uciążliwszymi warunkami.

Wiadomo wszystkim, iż tą postępując koleją nie jedno już gospodarstwo u nas do upadku doszło. A zważywszy, iż dziś trudniejsze jeszcze czasy dla rolnictwa naszego nastają, obawiać się należy, aby więkeza część gospodarstw w braku dostatecznych sił sprowadzoną nie została na ową drogę zgubnych wybiegów wprost do upadku wiodącą, aby to, co dotychczas było wyjątkiem nie stało się regułą, aby klęski prywatne mnożąc się, nie stały się klęską krajową.

Czas więc jest i to wielki, abyśmy położenie i potrzeby teraźniejsze rolnictwa naszego zbadawszy raz już stanowczo zaradczych chwycili się środków.

Jak w każdym innym tak i w naszym rolniczym zawodzie praca i nauka to, jest gruntowna rzeczy znajomość jest wprawdzie główną pomyślnych skutków rękojmią, dla tego też do pracy pobudzać i przykładem własnym do niéj zachęcać a naukę potrzebną podnosić i rozszerzać, powinno być usilném naszém staraniem, tak w pojedynczéj prywatnéj jak i publicznéj zbiorowéj działalności około rolnictwa krajowego. Lecz obok pracy i nauki, tych pierwszych wszelkiéj produkcyi czynników jest jeszcze trzeci czynnik niezbędnie potrzebny, a tym jest kapitał tj. ogół przysposobionych środków materyalnych. Bez nich bowiem ani praca choćby najwytrwalsza, ani nauka choćby najgruntowniejsza w pożytek uróść nie mogą. A dziś więcéj jak kiedykolwiek jest dostateczny kapitał głównym i to niezbędnym warunkiem udoskonalonéj produkcyi rolniczéj. Chcąc więc produkcyę tę podnieść powinno być także zadaniem naszém wykazać i urządzić środki, za pomocą których przemysł nasz rolniczy mógłby najłatwiéj zaopatrywać się w potrzebne mu kapitały tj. jakby można u nas *podnieść* i *rozszerzyć kredyt rolniczy.*

L. Skrzyński.

Medyolan 24 listopada.

ϖ Jak w składzie państwa austryackiego prowincye lombardzko-weneckie zajmują językiem, narodowością, zwyczajami, historyą i instytucyami, prawie wyłączne stanowisko; tak i w polityce zewnętrznéj, o ile zwłaszcza takowa tyczy się Włoch, mają więcéj wagi i biorą większy udział, niż którakolwiek bądź inna posiadłość domu Habsburgów. Każde tchnienie ducha europejskiego, każdy objaw ruchu sprawy ogólne obchodzącego, każde nareszcie wewnętrzne, byle gwałtowne w państwach zwłaszcza zachodnich wstrząśnienie, znajdują tu odgłos silniejszy i żywszy. Zależy to od położenia jeograficznego téj ziemi, równie jak od charakteru mieszkańców opartego na wyżéj wymienionych podstawach. Jak niegdyś o posiadanie tych prowincyj, najpierwsze państwa Europy, pasowały się w długich i krwawych bojach, tak po dziś dzień jeszcze wpływ ich jest niezaprzeczonym we wszystkich kwestyach rozstrzygających o pokoju lub wojnie. Wiadomo, że Austrya w ostatnich wypadkach wschodnich, nie wprzód podpisała traktat 2go grudnia, aż dopóki Francya i Anglia nieuznały i niezapewniły jéj całości i spokojności na półwyspie włoskim. Wiadomo, że toż samo już traktatami poprzedniemi zagwarantowane Austryi stanowisko, wywoływało ciągle pewien rodzaj oddziaływania ze strony Francyi i Anglii, i że w téj nawet chwili nie ostatnią może jest przyczyną przedłużającego się ciągle pobytu wojsk francuskich w Rzymie i angielskich zabiegów w Neapolu i w Piemoncie. Wiadomo nareszcie, że dwór sabaudzki głównie ku Paryżowi i Londynowi zwraca oczy w zamiarach które polityką jego, tak wyraźnie od roku 1848 kierują. Austrya przyznać trzeba, walczyła i walczy przeciw tym trudnościom tém zręczniéj i szczęśliwiéj, że nie tylko nieosłabiła swego stanowiska we Włoszech, i swych stosunków z Francyą i Anglią, lecz nadto rozbroiła lub sparaliżowała już w znacznéj części intrygi Piemontu, bez narażenia na szwank ani spokojności prowincyj lombardzko-weneckich, ani ogólnego pokoju. Dokona stanowczo tego dzieła i ustali na długo równowagę europejską na południu, jeśli przyprowadzi do skutku plan ligi włosko-austryackiéj, o którym zaczynają mówić dzienniki, i którego prawdopodobieństwo leży w naturze rzeczy. Państwa włoskie, wystawione dotąd pojedynczo na różne niebezpieczeństwa, i zbyt słabe do ich zwalczenia, przyjść będą mogły tą tylko drogą do jedności i siły i postawić w obec reszty Europy, tak jak związek niemiecki, przeważną organiczną całość.

Nie pora jeszcze wchodzić w szczegóły tego planu; przewidywać lub zbijać trudności jakieby wykonaniu jego Europa postawić mogła. Dosyć przyznać, że przyprowadzenie go do skutku, zależeć zawsze będzie głównie od dwóch warunków, od zgody dworów włoskich, i od sympatyi ludów półwyspu. Czy Austrya na drodze dyplomatycznéj już pracuje nad otrzymaniem pierwszéj, niewiadomo. Że pracuje coraz wyraźniéj nad zjednaniem sobie drugiéj, to wątpliwości niepodlega, równie jak i to, że w téj mierze, jeżeli nie wyłącznie, to najwięcéj przez prowincye lombardzko-weneckie działać może i musi. Przyciągnąć umysły ku sobie, naprzód w tych prowincyach, uspokoić rozjątrzenie, zagoić rany, obudzić i podnieść zaufanie podnosząc handel, przemysł, dobry byt materyalny, jest dla Austryi wstępnem zadaniem. Jakkolwiek nie bez trudności, pracuje nad tem rząd austryacki. Przedstawiłem wam w pierwszym liście obraz ducha, usposobień i stanu lombardzko-weneckiéj ludności i zdaje się, żem się z prawdą nie minął. Mówiąc o rzeczach tak ważnych, trzeba być sumiennym, lecz zarazem jasnym i szczerym. Myśleć, że dzieło które Austrya ma do spełnienia w tych prowincyach, już jest skończonem, byłoby błędem; utrzymywać, że dokona go samym wpływem czasu, lub kierując się temi samemi usposobieniami, jakie ma dla innych prowincyj, byłoby przynajmniéj rzeczą wątpliwą. Każda prowincya a szczególniéj pograniczne jak Czechy, Galicya, cały pas słowiańszczyzny południowéj, a nareszcie kraj lombardzko-wenecki mają, zdaniem mojem, dla ogólnych interesów państwa, przez szczególne, własne mówmy otwarcie interesa, wielkie znaczenie. Myśleć o poszanowauiu i zaspokojeniu tych interesów, w granicach zakreślonych przez kardynalne prawa konstytucyi całego cesarstwa, byłoby to działać mądrze na teraz i na przyszłość. Mam przekonanie, że myśl ta, która sięga Szwarzenberga i Stadiona, nie przestała panować w wysokich sferach rządu. Rzecz niezawodna, że Arcyksiążę Maksymiliam, znany z wysokiego rozumu i szlachetnéj duszy, myślą tą jest głęboko przejętym, i że ją w zakresie swego działania ma przed oczyma. Dokonał on już wiele, złagodziwszy dawne rozjątrzenia, i zjednawszy sobie osobistą przychylność i wysokie poważanie u wszystkich, dla swych zdolności, przymiotów i dobrych chęci. Lecz jest tu mniemanie, że rząd cetralny z temi usposobieniami Wielkorządzcy, nie jest w zupełnéj zgodzie. Słuszne lub niesłuszne mniemanie to, wywiera wpływ szkodliwy i powinno ustąpić, a wtedy cała praca pójdzie spieszniéj i pomyślniéj, gdyż znajdzie współczucie i pomoc w kraju. Niech ci co sądzą, że Austrya prowincye lombardzko-weneckie swą dobrocią i powolnością psuje, i że im już dała za wiele, myślą raczéj nad tem, co z nich ma i mieć jeszcze może. Nie idzie zatem, żeby czynić zadosyć wymagalnościom przeciwnym celowi państwa, a tem samem niepodobnym; lecz trzeba szanować wielkie pamiątki przeszłości; czcić szlachetne narodowe wspomnienia; działać w duchu słuszności i prawdy na umysły i serca. Opinia publiczna uznaje, że Arcyksiążę Maksymilian jest na téj drodze. Do rządu należy go wspierać; do administracyi miejscowéj rozumieć go i słuchać. Niech wszystko idzie tak jak on chce i jak to w okólniku swym wypowiedział, a wszystko pójdzie spiesznie i łatwo.

Przemowa Arcyksięcia w Mantui znalazła wielki i przychylny odgłos. Medyolan oczekuje jego przybycia, które następuje pojutrze. Miasto coraz się więcéj ożywia. Na *Corso* powozów pełno. W teatrach już widać znakomitsze rodziny wracające ze wsi. Mówią, że dyrekcya teatru *della Scala* ma być powierzona p. Merelli, który kieruje operą włoską w Wiedniu, i przez lat 17 kierował nią tutaj świetnie i szczęśliwie. Arcyksiążę lubi sztuki piękne i wspiera instytuta i artystów. Mamy tu kilka polskich talentów, które kiedyś scenie narodowéj będą mogły oddać usługę. Panna Natalia Konarska, uczennica p. Bassi, który długi czas bawił w Warszawie, śpiewała w tych dniach w teatrze St. Radogonia i zadowolniła całą publiczość. Pani Polowa obiecuje wiele; panna Zawiszanka zbiera obok panny Leśniewskiéj liczne i zasłużone oklaski w Nowarze.

Paryż 25 listopada.

Hr. Montalembert skazany został na 6 miesięcy więzienia i 3,000 fr. kary, a pan Douniol żerant *Correspondenta*, na miesiąc więzienia i 1,000 fran. kary. Kara Montalemberta jest legalną i mniejszą być nie mogła, ale zawsze jest za wielką. Opinia Paryża wróżyła hr. Montalembertowi tylko miesiąc więzienia— na naukę. Na procesie było wiele znanych osób: książę Broglie, Thiers, Odillon Barrot itp. Oskarżony siedział przy adwokatach. Adwokaci mówili żywo i politycznie. Słuchacze dawali oklaski po skończeniu obrony Berryera i prezes sądu był zmuszony pogrozić wypróżnieniem Izby sądowéj. Żaden z dzienników nie zdał sprawy z procesu i dzienniki zagraniczne, które zdadzą z niego sprawę, nie będą wpuszczane do Francyi. Hr. Montalembert będzie apelował a nawet pójdzie do kasacyi. Odcień parlamentarski otacza dziś względnością hrab. Montalemberta, nawet ci, którzy potępiali jego postępowanie przed 2 grudnia. Proces Montalemberta i fałszywa pogłoska, że Cesarz spadł z konia w Compiègne, sprawiły w tych dniach małą agitacyę, ale ta agitacya a raczéj to wzruszenie nie przeszło podwoi giełdy. *Debaty*, prowadzone polityką partyi orleańskiéj, pokazują systematyczną stronniczość dla Anglii i dla Rosyi. Wznieca to w niektórych sprawach oburzenie. *Courrier de Paris* nazwał znowu *Debaty* dziennikiem angielskim. Co robią *Debaty*, robi *Revue des deux Mondes*. *Patrie* i *Constitutionnel* nazywały niefrancuzkim artykuł pana St. Marc Girardin, dowodzący, że w sprawie rumuńskiéj, Cesarstwo francuzkie przeszło przez Waterloo dyplomatyczne. Artykuł *Constitutionella* podpisał sam pan Renée naczelny redaktor.

Do agitacyi giełdowéj przyczyniły się różne drobne wypadki we Włoszech: Fałszywa wiadomość o wojennem przemówieniu do wojska króla sardyńskiego, (który łatwo mówi i rozmaicie), aresztowania we Włoszech, nieporozumienie między jenerałem Goyon a kardynałem Antonelli w Rzymie, sprawa ustąpienia Francyi doliny Dappes, która ma otwierać Francyi drogę do Lombardyi itd. Wymówiono wyrazy: wojna o Włochy, przymierze francuzko-rosyjskie itd. Niezawodnem jest, że Napoleon III chce działać i że działanie jest dla niego potrzebą, lecz aby działać, trzeba albo przeprowadzić politykę kardynała Fleury z czasów Ludwika XV, (o któréj już mówiłem), to jest otrzymać neutralność Anglii, co mimo ambarasów indyjskich i wyczerpania się Anglii, jest rzeczą trudną, albo uczynić przymierze francusko rosyjskie popularnem, dążąc do granic reńskich i starając się o przeobrażenie w ogóle kraju Europy. W téj chwili nie wiadomo jaką drogę obiera a raczéj, która droga jest dla niéj otwartą. Francya stara się być dobrze i z Anglią i z Rosyą. Tymczasem Rosya szerzy propagandę słowiańską. Wielki książę Konstanty, który jest w Nizzie, objedzie Wschód. Drukarnie rosyjskie są już w Stambule, Londynie, Paryżu i ma być założona drukarnia rosyjska w Berlinie. Dziennik *Porocz* (Zasłona) zakładany czy już założony w Moskwie, ma mieć cele rozległe. Parowce rosyjskie, które mają mieć stacyę w Villafranca, chciały się skojarzyć z parowcami francuzkiemi, żeglującemi po morzu Śródziemnem, ale rząd francuzki zakazał skojarzenia. Wszystkie źródła zaprzeczają zawarciu ligi włoskiéj. Liga ta była już próbowaną, ale r. 1848 i to przez Papieża. Był za nią nieszczęśliwy Rossi, a to pokazuje, że liga ówczesna miała cel inny niż ten, który jéj dziś naznaczają. Dzisiejsza *Patrie* mówi, że między dwoma niebezpieczeństwami, tojest ligą monarchów i ligą ludów, Włochy mogą się uratować „idąc środkiem, tojest dając sobie organizacyą, zdolną uwolnić je od rewolucyi i od napadu“.

Zdaje się niezawodnem, że depesze sir Younga o wyspach jońskich, były ogłoszone pomimo woli ministeryum angielskiego, że były wykradzione. Jest to fakt tem ważniejszy, bo wykazujący tajemny, prawdziwy zamiar Anglii. Dzienniki francuskie z *le Nord* na czele domagają się ciągle oddania wszystkich wysp. Sprawa ta jest ważną głównie z powodu zasady.

Univers i katolickie dzienniki włoskie zatrzęsły w tych czasach opinię śmiałemi teoryami, których zapotrzebowały w sprawie Mortary i w ogólności Izraelitów. O téj polemice systematycznie zamilczam i nikt tego mi za złe zapewne nie weźmie. Ufny *Univers* ogłosił onegdaj w sprawie Mortary i Izraelitów gwałtowny artykuł, mimo zakazu rządowego. Odpisała mu cała redakcya *Pressy*, ale oświadczyła, że odpisuje po raz ostatni. *Siècle* nie może być tak ufnym jak *Univers*, bo nie ma tegoż samego i tak przeważnego poparcia. Kto ma na wyłącznym względzie politykę przychylną dobru kontynentu, powinienby się może cieszyć z ufności *Univera*, bo usposobienie tego dziennika jest dobre. Inaczéj się ma rzecz z *Civilta Cattolica*. Ostatni dziennik był zawsze przychylnym tylko dla Rosyi. Rothschild, którego mięszają do polemiki Mortaro-religijnéj, ma system nie afiszowania w swym domu izraelizmu. Na 70 urzędników banku ma on tylko 4 Izraelitów, a resztę Francuzów i cudzoziemców, między któremi jest jeden Polak. Rothschild, który źle mówi po francuzku, prowadzi korespondencyą swego domu w trzech językach: francuzkim, angielskim i niemieckim, a izraelskiego używa tylko do rodziny.

Stosunki między Francyą a Portugalią pozostały zimne od czasu gwałtownego zakończenia sprawy „Charles Georges“. Margrabia Paiva jest w Londynie. Ma on udać się do Brukseli i tam czekać na przywrócenie przyjaźni.

Wiadomość, że Stany Zjednoczone uznały neutralność między-morza Panamy z Francyą i Anglią, byłaby zbyt korzystną dla Europy, aby można jéj odrazu uwierzyć. Pewnem jest tylko, że lord Napier stał się ofiarą dążenia amerykańskiego, a raczéj dążenia anglo-amerykańskiego, jakie naprzekór historycznéj nienawiści, pokazują dziś Anglicy względem Stanów Zjednoczonych. Niebaczny lord Napier miał się wyrazić w Washingtonie za doktryną Monroe i dla tego został odwołanym. Doktryna Monroé jest niebezpieczniejszą dla Francyi niż dla Anglii. Anglicy przypisują Rosyi zbuntowanie się Jung Bahadoora w Indyach.

Mamy odwilż i błoto. W Compiègne, p. Merimée opowiada historye o strachach. Hr. Walewski był onegdaj w Paryżu i przyjmował dyplomatów. Cesarstwo wrócą do Paryża dnia 5 grudnia. Zdawałoby się, że Cesarz nie lubi Paryża i że trudno mu w nim cztery miesiące przepędzić. Pod wpływem pogłosek, obaw i skończonéj operacyi banku ze skarbem, giełda się zwichnęła i ceny jéj są niższe. Trzy wybory departamentowe wypadły znowu na korzyść rządu i w tych wyborach, nawet w departamecie Nièvre, niegdyś czerwonym, opozycya nie pokazała ani liczby ani pilnych zachodów. Marsylia ma być urządzoną jak Lyon i Paryż, to jest mają być poddane pod jéj policyą miejską, przedmieścia i wioski okoliczne.

Zaczęło wychodzić spekulacyjne dzieło pod tytułem: *Financiers actuels*. Pierwszy numer daje obraz Mirésa.

Lamartine mieszka już w swym zimowem mieszkaniu paryzkiem położonym przy ulicy Ville Lêveque numer 43. Mieszka w podworzu i ma przed oknami ogródek. Żona jego, Angielka, bawi się malowaniem na porcelanie. Ostatnie jéj malowidła przedstawiają.... miłostki młodego Lamartina. Lamartine żyje jak szlachcic w swym majątku położonym pod Macon, a w Paryżu żyje jak literat. Składki na uwolnienie z długów jego majątku idą źle. Lamartine nie umie być biednym.

Michelet ogłosił nowe dzieło: *le Livre de l'Amour*. Oktawian Feuillet dał w Wodevilu sztukę:

le Roman d'un jeune homme pauvre. Sztuka się udała, ale znajdują ją mniéj dobrą niż *Dalila.* Paryż i teatra są pełne. Jest to chwila przejazdu Anglików do Włoch. Zimujących w Paryżu Anglików jest bardzo mało.

Paryżanie przypatrują się z ciekawością jednemu pojazdowi rosyjskiemu, z parą pięknych karych koni, mających na sobie rzędy cienkie jak wstążeczka.

Correspondant ogłosi niebawem nowy artykuł hr. Montalemberta o Ś'tym Benedykcie. Będzie to wyjątek z dzieła które wyjdzie pod tytułem: *les Moines de l'Occidet.* W tem samym przeglądzie p. Raadot ogłosi artykuł o decentralizacyi, a p. de Falloux ułamek z życia pani Swieczyn.

Umarł p. Boulay (de la Meurthe) wiceprezes rzeczypospolitéj z r. 1848, 49 i 50, człowiek bardzo niewinny i otyły.

P. de Leseps otrzymał podpisy na całą sumę potrzebną na kanał suezki t. j. 200 milionów.

Londyn 24 listopada.

SS. Sir Charles Napier i p. Locke przemawiali wczoraj do swych wyborców w londyńskim okręgu *Southwark* i otrzymali od nich votum podziękowania i zaufania. Obaj stawali w obronie polityki lorda Palmerstona i wyrazili się w duchu sprzyjającym reformie. Zdaniem ich, co do prawa głosowania, każden pełnoletni człowiek mający stałe mieszkanie, powinien mieć prawo wyborcy.

W Scarborough sir John Johnstone *czł.* parl. wystąpił przeciw p. Bright i zarzucał mu że reformy przez niego popierane są tylko ograniczone i wykluczające znaczną część obywateli. Zgromadzenie przyjęło wniosek, aby na przyszłość ten tylko kandydat do Izby przez nich był wspierany, który będzie za rozciągnieniem prawa wyborczego i za tajnem głosowaniem.

W Sunderland i innych wielu miastach odbyły się w tym tygodniu *meetingi*, na których jednogłośnie przystąpiono do programatu „Northern reform Union".

Słychać znów o nowem zwleczeniu zebrania się parlamentu, który dopiero na początku lutego ma nastąpić. Pogłoska ta może tylko wzbudzić nieukontentowanie pomiędzy przyjaciołmi reform, albowiem w krótkiéj sesyi wynikającéj z tego spóźnienia, niepodobna jest aby ważny ten przedmiot wypracowany został. Przypominają sobie, że sesya z roku 1831-32 na któréj przeszedł ostatni reform-bill, zaczęła się 6go grudnia i już przed Bożem Narodzeniem bil ten odczytany był po raz drugi w Izbie niższéj i parlament rozpoczął swe prace 17go stycznia po przerwie podczas świąt, a ledwo czas wystarczył na przeprowadzenie tego nowego prawa. Tymczasem teraz pierwsze posiedzenie ma dopiero nastąpić w dwa tygodnie po téj ostatniéj dacie.

W poniedziałek odbył się *reform meeting* robotników na Smithfield, w części Londynu zwanéj Finsbury, zapowiedziany od tygodnia afiszami jako *Monstermeeting*, w celu naradzenia się i odpowiedzenia na mowę p. Bright w Birmingham. Na zgromadzeniu tem mieli się znajdować członkowie parlamentu z Finsbury pp. Cox i Duncombe, szef polityczny klasy wyrobniczéj p. Ernest Jones i inni. Tymczasem żaden z nich nieprzybył i zgromadzenie nie liczyło więcéj jak 2000 ludzi, zapewne z powodu prawdziwéj londyńskiéj gęstéj mgły i przejmującego zimna dnia tego; kilku mowców występowało i przyjęto parę wniosków przez aklamacye. Między innemi, że „każda reforma wyborcza, która nie jest powszechnem głosowaniem wszystkich pełnoletnich, nie jest godną poparcia wyrobniczéj klasy". Niejaki p. Bligh zaczepił p. Bright i przytaczał słowa z jego mowy w Birmingham, „że powszechne głosowanie byłoby według niego rzeczą słuszną, ale gdyby należał do rządu sprzeciwiłby się temu", zarazem zwracał ich uwagę na ograniczania w prawie głosowania które się znajdują w myśli p. Bright. Inny mowca p. Lee napomniał zgromadzonych, aby nieufali projektom Roebucków, Brightów, Broughamów i innych jak się wyraził *humbugs*, i zakończył tem, że jak przyjdzie upomnieć się o swoje prawo, lud ma *Hyde Park*, i tak je uzyska jak dokonał swego w sprawie niedzielnego bilu lorda Robert Grosvenor. W innym kraju od podobnego zgromadzenia niedalekoby było do aresztowań, deportacyi, barykad i następnéj anarchii lub despotyzmu; w Anglii zawotowali przyzwoicie podziękowanie prezydującemu i każden spokojnie do domu poszedł, ale przez to klasa wyrobnicza ani obojętną ani nieczynną niebędzie i coraz więcéj się zbliża do udziału w sprawach politycznych krajowych.

Morning Post powiada, że lord Napier odwołany z swéj posady w Nowym Jorku i twierdzi że p. Lyons przeznaczony jest na jego miejsce.

Donoszą z Kandyi, że w Rethimo, Ismael Effendi, kadi miasta wezwany został przez Paszę do wytłumaczenia się, dla czego niewypełnia rozkazu sułtana przyjmowania zeznań chrześcian. Kadi odpowiedział, że sułtan niemoże nakazać pogwałcenia prawa, a to zabrania przyjmować świadectwa niewiernych przeciw muzułmanom, dodając że żaden prawy Turek przeciw temu działać niebędzie. Konsulowie chrześciańscy odwołali się do Moula, czyli najwyższego sędziego, ale ten odpowiedział, że się w to wdawać niemoże, albowiem kadi sobie postąpił podług prawa.

Wczoraj odebrano w Liverpool telegrafem wiadomość z Hong-Kong z daty 13go października, że podczas ostatniéj tam burzy szesnaście okrętów angielskich rozbiło się w Swatow, a sześć ugrzęzło na temże samem wybrzeżu.

Dzisiejsza *Gazette* podaje nazwiska osób mianowanych do składu dworu księcia Walii, następcy tronu. Pułkownik Hon. Robert Bruce mianowany jest ochmistrzem, a czterech oficerów koniuszymi dworu czyli szambelanami księcia, między temi major Teesdale który w ostatniéj wojnie znajdował się z jenerałem Williams w Kars. Pałac *Marlborough House* przygotowuje się obecnie na rezydencyę miejską dla następcy tronu.

Królowa wkrótce opuszcza Windsor i jak zwykle o téj porze zamieszkiwać będzie jakiś czas w Osborne na wyspie Wight.

Kraków 29go listopada. Dziś o godzinie 9éj rano przeniesione zostały zwłoki króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z grobu pod kaplicą Świętokrzyską w katedrze zamkowéj, do nowego sarkofagu marmurowego wystawionego kosztem JCKAp. Mości w grobie głównym, gdzie spoczywają zwłoki króla Jana IIIgo, Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego, Władysława IVgo, Cecylii Renaty i Maryi Kazimiery, z których ostatnie otrzymały już dawniéj sarkofag z szczodrobliwości cesarskiéj. Sarkofag króla Michała jest według rysunku budowniczego p. Księżarskiego, w pracowni p. Stehlika wykuty. Dzisiejszy obrzęd przeniesienia zwłok tych odbył się w obecności p. Prezydenta krajowego hr. Clam Martinica zwykłym aktem religijnym. Żałować należy, że publiczność nie była poprzednio zawiadomioną o tym obrzędzie.

J. C. K. Ap. Mość zamianował Dra Ferdynanda Bischoff nadzwyczajnego profesora historyi cesarstwa niemieckiego i prawa niemieckiego przy uniwersytecie lwowskim, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

— C. k. minister oświecenia zamianował Franciszka Winzenz zastępcę nauczyciela przy gimnazyum w Winkowcach rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Rzeszowie.

Wiedeń 28 listopada. Dzisiejsza *Gaz. Wied.* zamieszcza rozporządzenie cesarskie zmniejszające opłatę stęplową od dzienników tak krajowych jak i zagranicznych, a zarazem zaprowadzające opłatę stępla od wszelkiego rodzaju pism czasowych. Rozporządzenie to obowiązujące w całéj monarchii, brzmi:

Po wysłuchaniu Moich Ministrów i zasięgnięciu zdania Mojéj Rady Państwa. aby opodatkowanie prasy peryodycznéj jednostajnie uporządkować, spowodowany zostałem zniżyć opłatę stęplową od dzienników wychodzących w kraju i w państwach związku pocztowego, z dwóch centów na jednego, a od innych dzienników zagranicznych z 4 centów na 2; natomiast zaś zmieniając § 1, L. 3 prawa z d. 6 września 1850 r. i § 1 rozporządzenia z d. 23 paźdz. 1857, poddać opłacie stęplowéj wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne wychodzące najmniéj raz na tydzień, wyjmując z pod tego jedynie gazety urzędowe jakoteż czasopisma poświęcone traktowaniu przedmiotów czysto-naukowych, artystycznych, techniezych i innych fachowych; wszelako te z pomiędzy owych czasopismów krajowych obowiązane są płacić stępel, które zawierają w sobie obwieszczenia lub beletrystykę. Rozstrzygnięcie, które pisma mają być wolne od stępla, należy do Ministeryum spraw wewnętrznych za porozumieniem się z Ministerstwem skarbu i Naczelną władzą policyjną. Niniejsze rozporządzenie obowięzuje od dnia 1go stycznia 1859 r.

Berno 23 listopada 1858 r.

Franciszek Józef w. r,
Hr. *Buol Schauenstein* w. r.
Bar. *Bach* w. r.
Bar, *Bruck* w. r.
Bar. *Kempen* w. r.

Z rozkazu najwyższego Bar. *Ransonnet* w. r.

Kor. Austr. tak pisze o tem rozporządzeniu:

„*Dziennik Praw Państwa* dziś wyszły, zawiera rozporządzenie cesarskie zmieniające niektóre postanowienia względem opłaty stęplowéj od czasopism wychodzących raz lub kilka razy tygodniowo. Zmiana ta polega na tak znacznem zniżeniu opłaty od dzienników podpadających już stęplowaniu, iż rząd widocznie przez to okazał zamiar nieszkodzenia przez środki finansowe materyalnemu ich bytowi i korzystnéj działalności. Sama zasada stósownego opodatkowania stęplowego nie potrzebuje rozbioru ani też usprawiedliwienia, albowiem gdyby nawet inne państwa nie były nas uprzedziły oddawna swoim przykładem, to słuszną i naturalną jest rzeczą, aby wielkie na rozległy zakres obliczone przedsiębiorstwa, które zwłaszcza przez prawo przyjmowania obwieszczeń, mają wyraźną cechę przemysłową, w miarę rozciągłości swojéj obowiązane były przyczyniać się do ogólnych dochodów państwa. Tym sposobem uczyni się tylko zadosyć zasadzie równości w obliczu prawa, a o ile przedsięwzięcie dziennikarskie jest z jednéj strony również przemysłowością, ci którzy je prowadzą, nie mogą żądać, aby ich uwolniono od obowiązków podatkowych w obliczu ogółu państwa, jakim wszystkie inne rodzaje przemysłu podlegają.

„Niemożemy jednak pominąć téj ważnéj okoliczności, że przez zniżenie opłaty ustalonem zostało jak najumiarkowańsze opodatkowanie dzienników, tak, iż opłata ich w Austryi znacznie wypada niżéj aniżeli w wielu innych krajach. Po całorocznem doświadczeniu nie można już mieć wątpliwości, iż dziennikarstwo w Austryi ze względu na oznaczoną teraz wysokość stępla, zdolnem jest znosić ten podatek. Opłata tak nisko wypada, że inne również tak nazwane drobne pisemka, nie polityczne czysto, beletrystyczne itp., bez obawy poddane jéj być mogą. Pominąwszy już to, że w ogóle trudno było wytknąć granicę między znaczeniem treści pism obowiązanych lub nie do stęplowania, wiele pism niepolitycznych wielkiego używa wzięcia; a gdy niemożna im było zabronić traktowania częstokroć dziennych historycznych zdarzeń lub spraw socyalnych, i aby zamiast obwieszczeń bezpośrednich (anonsów), nie używały pośredniego sposobu zalecania (reklamy), przeto nie będą miały powodu użalania się, iż tym sposobem pole ich działalności dokładnie oznaczonem zostanie, i w granicach tych zabezpieczone.

„Wyjęte jedynie są z pod opłaty stęplowéj pisma naukowe, techniczne i inne fachowe, to jest takie organa, które w zakładzie swoim i kierunku przeznaczone są wyłącznie dla szczuplejszego koła ludzi właściwie fachowych, w celu jakiéj specyalnéj umiejętności.

„W ogóle mamy to pocieszające przekonanie, że rozporządzenie o którem tu mowa, znajdzie wszechstronne uznanie i przychylne przyjęcie".

— J. C. K. Ap. Mość nadał Józefowi Andrzejowi Zimmermannowi radzcy sekcyi w ministeryum spraw duchownych i oświecenia, tytuł i stopień radzcy ministeryalnego.

— J. C. K. Ap. Mość dozwolił Arcyks. Karolowi Ferdynandowi fmp. i przydzielonemu do komendanta 1éj armii, przyjąć i nosić order domowy nassauski złotego lwa; fmp. hr. Karolowi Thun-Hohenstein wielki krzyż elektoralno-heskiego orderu Wilhelma; jen. majorowi hr. Bigot de St. Quentin pruski order orła czerwonego 2éj klasy z gwiazdą.

— N. Pan nadał godność szambelańską sekretarzowi poselstwa bar. Karolowi Frankenstein.

— Zamianowani zostali: kapitan okrętu liniowego Józef Pöltl admirał portowy i komendant twierdzy Pola, kontradmirałem przy zatrzymaniu dotychczasowych obowiązków; pułkownik Apolinary Ujejski dowódzca pułku piechoty morskiéj, jenerał majorem i inspektorem wojsk morskich: kapitan fregaty Juliusz Wissiak, kapitanem okrętu liniowego; podpułkownik Michał Brettner z pułku piechoty morskiéj, pułkownikiem i dowódzcą tegoż pułku; podp. Edward Filippi z artyleryi morskiéj, pułkownikiem z pozostawieniem przy obowiązkach przełożonego wydziału w komendzie marynarki; kapitanowie korwet Ryszard Barry i Eryk Klint, kapitanami fregaty.

Pensyonowanym został kapitan okrętu liniowego bar. Karol Lewartowski z Lewartowa z charakterem honorowego kontradmirała.

— Z powodu artykułów przeciwko Austryi wymierzonych przez dzienniki francuskie, osobliwie *La Presse,* a tyczących się włoskiéj polityki Austryi, pisze *Gazeta Wiedeńska:*

„Korespondenci paryscy do dzienników belgijskich potwierdzają trwożliwe usposobienie, jakie ostatniemi dniami opanowało stolicę Francyi, to jest tę część jéj ludności, któréj dobro wymaga powszechnego pokoju. Od zawarcia pokoju paryskiego, widzimy to zjawisko ponawiające się w regularnych odstępach. Zjawisko to nie trzyma się stale tego miejsca, gdzie wywołanem było, ale z szybkością iskry elektrycznéj wpływ swój i działanie rzuca na inne punkta środkowe życia europejskiego, i tak trzymane nieustannie w owem wątpliwem położeniu, które w końcu nasuwa pytanie, czy taki stan nie jest gorszym od najsmutniejszéj pewności, nie dozwala Europie odzyskać tego spokoju, jakiego tak dalece potrzebuje. Powiedzmy wyraźnie, że mamy tu do czynienia z pewnym rodzajem taktyki. Pozory, jakich ona używa, mogą się oczywiście obracać jedynie w kole owych wiadomych spraw, które umówiono się nazwać kwestyami europejskiemi, i o których my, licząc na mądrość rządów, już raz utrzymywaliśmy, i to niezawodnie słusznie, że nie dają one powodu do obaw. Jeźli sobie dobrze przypomniemy, było to podczas rozdwojenia jakie *Monitor* sprowadzał na Europę z powodu sprawy czarnogórskiéj. W téj znów chwili Włochy grają podobną rolę. Dziennikarstwo paryskie wzięło je sobie za hasło do niepokojenia Europy. Zamiast Anglii, Austrya służy teraz za cel napaści namiętnych, takich, przez jakie niedawno jeszcze temu chciano reprezentować „sprawę cywilizacyi" naprzeciw „barbarzyństwu moskiewskiemu". Mając takie przykłady, któżby chciał pytać dziś jeszcze z powątpiewaniem o sprężyny niebezpiecznéj igraszki tego dziennikarstwa? któż nie wzdryga się przed wielkością odpowiedzialności, jaką ona na siebie przyjmuje?"

— P. Bałabin przeznaczony na posła rosyjskiego w Wiedniu, spodziewany tu jest we środę, gdyż w tutejszych kołach dyplomatycznych otrzymano już o tem jego przybyciu telegraficzne uwiadomienie.

Włochy.

Czytamy w *Kor. Austr.* depeszę z Genui z 24go: *Corriere mercantile* zamieścił dziś artykuł wstępny, w którym udowadnia bezzasadność obaw rozsiewanych z różnych stron co do mniemanego jakoby niezadługo wybuchu wojny powszechnéj. W obec znanéj tego dziennika barwy, radykaliści niemają powodu niedowierzać szczerości zdania tego dziennika. *Cattolico* dał był przed kilkoma dniami artykuł pod napisem: „Monarchia i system parlamentarny", za który pozwany został pod zarzutem „dążenia do zmiany formy rządu". Przysięgli uznali go niewinnym.

Według doniesień otrzymanych z Florencyi, Królestwo Pruscy przybyli tam 23go b. m.

— *Débats* zaprzeczają podaniu dzienników, mianowicie *Independ. Belge,* jakoby król Wiktor Emanuel miał mieć energiczną mowę do wojska podczas jego przeglądu, mowę, która ma zapowiadać wojnę bliską. W Paryżu poczytują wieść o téj mowie za wymysł spekulacyi giełdowéj, jakkolwiek przy dzisiejszem usposobieniu dziennikarstwa francuzkiego, nie mogło dziwić, że słowa te czy prawdziwe czy fałszywe, podniesiono. Nic zresztą nie byłoby osobliwego, gdyby panujący mówiąc do wojska, wskazywł mu jego przeznaczenie. *Preuss. Zeitung* donosi w tym względzie z Turynu, że król odezwał się do ulubionej swojéj brygady Sabaudzkiéj: „Miejcie się na pogotowiu, bo mogłoby przyjść do tego, że w przyszłym roku znowu będziem proch wąchali."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. Po kilkunastustopniowych mrozach zawiał w sobotę przed wieczorem niespodziewanie wiatr ciepły, którego prąd wśród zimnéj ogólnéj temperatury, zdawał się jakby wychodził z pieca piekarskiego. Zaraz też śniegi tająć poczęły i lawiną zsuwały się z hukiem z metalowych dachów, Dzisiejszy deszcz przyśpieszy rozpuszczenie się śniegów, a może wróci jesienną porę, która w tym roku nie odbyła całego przejścia swego od słoty aż do przymrozku. Ponieważ po nagle i obficie spadłym przed kilkunastu dniami śniegu, utrzymywano w ogóle chodniki ulic w czystości, a posługa miejska i miejskie wozy wywiozły wcześnie z miasta zbytnią ilość śniegu, przez co ani na chwilę komunikacya utrudnioną nie była, przeto i nagła ta odwilż ani ślizgawicy na chodnikach, ani wybojów na środku ulic, ani też wielkich przy spustach kanałowych nie tworzy jezior.

— W dniu 2go grudnia, to jest we czwartek, odbędzie się w kościele katedralnym na Zamku nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wincentego Gorączkiewicza, nauczyciela niegdyś w tutejszéj szkole muzycznéj, organisty katedralnego i znanego kompozytora. O nim to powiedział był Liszt w czasie swego pobytu w Krakowie: „nie wiecie nawet kogo macie". Po Gorączkiewiczu zostały jak słyszeliśmy prace, których zebraniem i uporządkowaniem znawcy i przyjaciele zmarłego zająćby się powinni. Podczas nabożeństwa czwartkowego orkiestra katedralna wspólnie z amatorami wykona wielkie ***Requiem*** Mozarta pod przewodem p. Jahna. Dzieło to muzyczne od niepamiętnych czasów nie było w Krakowie słyszane.

— W powrocie z podróży artystycznéj do Warszawy i Kijowa, przybyła w tych dniach do naszego miasta panna Klotylda Bogdanowiczowna, któréj głos czysty i srebrnego dźwięku, oraz piękną metodę śpiewu umiała ocenić publiczność krakowska w czasie pierwszego wystąpienia artystki na scenie tutejszéj w jesieni r. z. Panna Bogdanowiczowna zamierza dać parę koncertów w teatrze obok przedstawień sztuk polskich. Jutro (30go t. m.) ma odśpiewać kilka utworów polskich i włoskich między aktami znanéj, lecz zawsze zajmującéj komedyi Fredry „Zemsta za mur graniczny".

— *Gazeta Warszawska* donosi: Eksportacya zwłok śp. hr. Wincentego Krasińskiego, jenerała adjutanta J. C. Mości, jenerała jazdy, członka Rady Administracyjnéj Królestwa, odbędzie się w dniu 28 b. m. to jest w niedzielę o godzinie 4téj po południu, z pałacu własnego przy ulicy Krakowskie Przedmieście do kościoła ś. Krzyża, w dniu zaś następnym o godzinie 10½ rano, odprawione zostanie w tymże kościele żałobne nabożeństwo, poczém nastąpi przewiezienie zwłok do dóbr Opinogóry, dla złożenia ich na wieczny spoczynek w grobie familijnym.

— P. Jakób Sawczyński darował dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie zbiór mineralogiczny składający się z 517 przedmiotów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 listopapa. *Journal des Débats* zamieszcza energiczny artykuł przeciwko *La Presse.* „Wojna przeciw Austryi — mówią *Débaty* — byłaby niesłuszną, Francya niema żadnego powodu do użaleń przeciwko Austryi; pomimo języka pewnych dzienników, Francya nie wdawałaby się w żadną wojnę; dzienniki, które wzniecały nieufność w Europie, nie znały zamiarów rządu francuskiego."

Londyn 27 listopada. Dzisiejszy *Morning Herald* pisze, że rząd nigdy nie sankcyonował propozycyj Younga, przez coby postanowienia traktatu wiedeńskiego ze względu na wyspy Jońskie pominiętemi były. Stosunki polityczne rzeczypospolitéj wysp Jońskich nie zostaną zmienionemi, a posłannictwo Gladstona pozostanie w granicach dawnych traktatów.

Londyn 28 listopada. Prywatny pewien człowiek z Guernesey oskarżony został przez urząd kolonialny (ministeryum kolonij) o kradzież depesz jońskich (zawierających depesze Younga). Sprawa ta przekazaną została przed sąd przysięgłych i odmówiono przyjęcia kaucyi pieniężnéj. *Court Journal* (gazeta dworska) upoważnioną została do oświadczenia, iż nie przyjdzie do zmiany posła pruskiego w Londynie.

Madryt 26 listopada. Z powodu zatargów między O'Donnellem a ministrem marynarki, pierwszy podał się do dymisyi. Królowa jéj nie przyjęła, a minister marynarki wystąpił z gabinetu.

Turyn 27 listopada. *Gaz. Piemontese* zaprzecza urzędownie wiadomości, jakoby rząd miał odstąpić pewnemu towarzystwu belgijskiemu wyrąb lasów skarbowych na wyspie Sardynii.

Genua 26 listopada. *L'Avenir* pismo w Nizzy wychodzące, donosi: W. Ks. Konstanty przybędzie do Nizzy 27go, a 29go odpłynie ztąd na parowcu wojennym sardyńskim „Monzambano" w towarzystwie rosyjskiego parowca „Połkan".

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 29 listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	439	435
Ruble obraczkowe agio		8	7
Talary pruskie za 150 zł. now.		98½	98
Cwancygiery	azł.	—	—
Półimperyały rosyjskie	azł.	8 40	8 30
Napoleondory 20 fr.	„	8 32	8 23
Dukaty holend. ważne	„	4 86	4 78
„ austryackie	„	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	85	84¼
Obligacye indemn. z kupon.	„	85 —	84 25
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	86 20	85 40
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	99 —

Wiedeń 29 listopada. (telegraf.)

	azł.	c.
Augsburg	86	60
Hamburg	76	65
Londyn	102	60
Paryż	40	70
Agio od złota	4	87
5% Metaliki	86	05
4½% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	115	20
Pożyczka narodowa 5%	86	25
Obligacye indemniz. galic.	84	75
Akcye Bankowe	967	—
„ kredytu ruchomego	246	50
„ kolei francusko-austryackich	—	—
„ kolei północnéj	1743	—

Lwów 25 listopada.

Dukat holenderski	4 36	4 33
„ austryacki	4 39	4 35
Półimperyał rosyjski	8 —	7 55
Rubel rosyjski	1 32	1 31
Talar pruski	1 29	1 27
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 40	79 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 25	80 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 20	81 40

Warszawa 25 listopada.

Półimperyały	rubli	— —	5 47
Obligi skarbowe	„	94 89	94 23
kupon		—	— 61⅑
Listy zastawne III okresu	rubli	14 70	— —
kupon		—	— 25½

Wrocław 27 listopada.

Banknoty austryackie	102⅞	—
Polskie bilety bankowe	89 7/12	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88⅔	—
Oblig. kolei krak.-szlask.	—	80¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Biała w Galicyi 25go listopada. Od niejakiego czasu ożywił się bardzo handel tutejszy na płody surowe. Zboże i inne ziarna miały dosyć odbytu; mianowicie sprzedawano

korzec pszenicy po 9 zr. 15 cent. do 9 zr. 70 cent. w. a.
„ żyta „ 5 „ 12 „ — 5 „ 24 „ „
„ owsa „ 3 „ — „ — 3 „ 15 „ „

Płacą także w walucie austryackiéj
za centnar wiedeński kopru 12 — 13 zr.
„ „ „ anyżu 20 — 21 „

Nasienia koniczyny tegorocznéj nie ma w targu, przeto cena jéj po 23 do 24 zr. w. a. za centar wied. jest jeno nominalna. — Tutejsi handlarze zakontraktowali 11—12,000 wiader spirytusu do odebrania w terminach jedno-miesięcznych, dwu-miesięcznych itp. aż do terminów dziesięciomiesięcznych po 26 kr. za 1 stopień (pół garnca). Towar gotowy bywa poszukiwany i płacony po 31—31½ kr. mk. za stopień (pół garnca). (Wien. Hdls u. Börs. Ztg.)

Wrocław 25go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 kr. w. a).

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	100	90	70-80
„ żółtéj	90	78	60-69
„ na gorzelnią	50	46	40
Żyta	56 - 57½	53	51
Jęczmienia dawnego	52	49	—
„ nowego	—	45	39
Owsa dawnego	44	39	—
„ nowego	—	36	30
Grochu	78 - 83	72	68
Rzepiku	129	125	118
Rzepaku ozimego	126	120	115
„ jarego	94	90	87

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 zr. 57½ kr. w. a.)

czerwonéj dawnéj	14	12½	—
„ nowéj	16	15	—
białéj	21-22½	19½	18

(„Bresl. Hdlbl.“)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 27 do 29 listopada.

HOTEL POLLERA. Hr. Schlick jen. kaw. ze Lwowa. Hr. Thun F. M. L. z Tarnowa. Hr. Mieżyńscy Józef i Jan właś. dóbr z Kotowa. Mieroszewski Sobiesław wł. dóbr z Pieskowéj Skały. Gozdowicz Antoni, Sokolnicki Franc., Augustynowicz Bolesław wł. dóbr z Paryża. Zaleski Stanisław z Rzeszowa.

Wyjechali: Hr. Schlick jen. kaw., Weisz Ferd. kupiec do Wiednia. Uznański Aleksander nacz. pow. do Krynicy. Grzybowski Witalis wł. dóbr do Rokowa. Dolcisch Emil wł. dóbr do Kleczy. Wojciechowski Józef inżynier z żoną do Bochni. Kreith Karol komisarz do Radomyśla. Sachs Henryk kupiec do Warszawy. Petrowicz Ksawery właś. dóbr do Przemyśla. Zaleski Stan. ob. do Paryża.

HOTEL ROSYJSKI. Wład. hr. Stadnicki wł. dóbr z Londynu. Stanisław Rąciborski wł. dóbr, Marya Martin, Aniela Emaczor guwernantki z Paryża. Karol baron Horoch właśc. dóbr ze Kobierzyna. Ludwik Katyński prob. z Brzeska. Adolf Kemper wł. dóbr z familią. Hermann Herz, Zygmunt Luxenburg kupcy z Tarnowa. Szczepan Skupieński, Andrzéj Szabo z Węgier.

Wyjechali: Jacek Siemieński wł. dóbr do Polski. Edward baron Gotte por. do Hanoweru. Adolf Kemper wł. dóbr z familią do Amsterdamu. Marya Martin, Aniela Emaczor guwernantki do Warszawy. Stan. hr. Rey właś. dóbr do Tarnowa Edw. Reinach wł. dobr do Prus.

HOTEL DREZDENSKI. Karol hr. Bobrowski właśc. dóbr, Anastazy Rusinowski radzca z Tarnowa. Franc. Rigla doktor prawa, Kazimierz hr. Kuczkowski wł. dóbr, Edw. Czajkowski mecen. sąd. z Wiednia. Laura Lipowska ob. z Kobierzyna. Ksawery Wykowski wł. dóbr z Sufczyna. Edw. Grabowski nacz. z Żabic. Fryd. Stör sekr. z Woli. Wład. Wielogłowski wł. dóbr z Galicyi. Jan Dunikowski wł. dóbr z Tęgoborza.

Wyjechali: Artur hr. Rajski ob. do Pragi. Konrad Czyber art. malarz, Franciszek Eliasiewicz bud. do Tarnowa. Wincenty Stadnicki ob., Moritz Rottenberg fabr. do Wrocławia. Anastazy Rusinowski radzca do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Julia Kałuska, W. Dąmbski, Franc. Czajkowski, Henryk i Wład. Hallerowie wł. dóbr, W. Dorian c. k. podpor. z Galicyi. Jozef Majzel z familią, Julia Wojsławska z siostrą obyw. z Polski.

Wyjechali: Józef Fritsch, Franciszka Blaska wł. dóbr do Polski. Edw. Stefański ob, Wojc. Pik apt., Aloizy Louis, Julią Kałuska wł. dóbr do Galicyi. Eustachy hr. Stądnicki wł. dóbr do Wiednia.

HOTEL POLSKI. Riese Józef bud. z żoną z Krzeszowic. Peszyński Tytus obyw. z Londynu. Hammer S. kup. z Prus. Schottmajer Ludw. bud. z Bochni. Nowak Franc. ck. urzędn. z Tuchowy. Hueth August nadleśn. z Dębicy. Silbermann S. kup. z Kopajowic. Mikulski Wawrz., Szczerbowski Tomasz ob. z Oświęcima. Schubert Karol z Niegowic.

Wyjechali: Jełowiecki Floryan wł. dóbr, Peszyński Tytus ob. do Rosyi. Wiszniewski Karol, Zaleski Cypryan obyw. do Polski. Schottmajer budowniczy do Bochni. Silbermann S. kup. do Kopajowic. Hueth August ck. urz. do Dębicy. Ślaka August oficyał na pryw. mieszkanie., Nowak Franc. ck. urzędn. do Liszck.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

Gdy Rachunki z obrotu drugiéj czynności przez ck. Dyrekcyę Dochodów loteryjnych na cele dobroczynne z uwolnieniem od taks urządzonéj Wielkiéj Loteryi złotéj z najwyższego rozkazu J. C, K. Apostolskiéj Mości dozwolonéj, a któréj ciągnienie na dniu **20 Września 1856** odbyło się, ukończone i zamknięte zostały. — C. k. Dyrekcya Dochodów loteryjnych spowodowaną jest te nader zbawienne skutki dobroczynnego przedsięwzięcia podać do publicznéj wiadomości. Z téj wielkiéj Złotéj Loteryi dochód wynosił **359,778** zł**r. 36** kr. mk.

Z tego czystego dochodu użyto, a mianowicie sumę **80,733** złr. **20** kr. mk. na odnowienie i wykończenie szpitala wojskowego w Karlsbadzie, która to suma na ten cel dobroczynny zupełnie wystarczyła, resztę zatem pozostałą to jest **279,045** złr. **16** kr. mk.. w skutek najwyższego polecenia J. C. K. Apostolskiéj Mości, obrócono na budowę drugiego szpitala dla załogi wojskowéj w Wiedniu.

Ponieważ zatem żywy udział, gotowość przyczynienia się publiczności do tak dobroczynnego celu przez J. C. K. Apost. Mość zamierzonego, ze wszech miar jak najpomyślniejszy skutek osiągnąć zdołały, C. K. Dyrekcya Dochodów loteryjnych czuje się obowiązaną, za podjęcie współuczestnictwa w doprowadzeniu do skutku podjętego przedsięwzięcia wyrazić publiczne swe podziękowanie.

Wkrótkim czasie zostanie także ogłoszony publicznie rezultat nader korzystny w celach dobroczynnych z trzeciéj loteryi; z któréj przychód użytym na wybudowanie domu obłąkanych w Siedmiogrodzie a w przypadku gdyby się po potrąceniu kosztów nadwyżka okazała, ta użytą będzie na wybudowanie domu obłąkanych w Węgrzech.

Obecnie z rozkazu J. C. K. Apost. Mości otwartą została czwarta loterya na cele publiczne urządzona, z któréj czysty dochód przeznaczony jest w jednéj połowie na budowę Szpitala w Agramie, a druga połowa na wychowanie ubogich sierot pozostałych po c. k. oficerach, urzędnikach i innych.

Cel przedsięwzięcia tego ku dobru ogólnemu szlachetnie przyczyniający się, nastręczający zarazem sposobność korzystania przez podzielenie pomiędzy 6698 trafnych summy **60,000** sztuk dukatów w złocie, każe się C. K. Dyrekcyi dochodów loteryjnych w zupełnem zaufaniu jak największego plonu w tym udziale spodziewać, przeto do téj loteryi złotéj któréj nie odwołalnie ciągnienie już w bardzo krótkim czasie to jest 16 grudnia 1858 r. nastąpi zaprasza.

z C. K. Dyrekcyi Loteryjnéj.

Wiedeń 1go Listopada 1858 r.

Józef Kawaler *Spann* mp. C. k. Radzca Nadworny i Dyrektor Loteryi
(1000-3) *Fryderyk Schrank* C. k. Radzca Rządowy i Adjunkt Dyrekcyi Loteryjnéj.

POWTÓRNE WEZWANIE.

Równie jak pierwsze dwie onych wielkich loteryj pieniężnych, które Jego ck. Apostolska Mość w tym miłościwym zamiarze zarządzić raczył, by czysty ich dochód bez potrącenia należytości taksalnych, stęplowych i pocztowych, wyłącznie na założenie nowych publicznych zakładów pożytecznych i dobroczynnych, lub na wsparcie już istniejących użytym był; tak też i III ostatnią razą przeprowadzona loterya uwieńczona została błogiemi plony, skąd obfite uzyskano środki

na wystawienie krajowego Domu obłąkanych w Siedmiogrodzie,

a z przewyżki oraz

na wystawienie krajowego Domu obłąkanych w Węgrzech,

w którym to celu czysty dochód Najmiłościwiéj przeznaczonym był.

Imieniem tedy onych nieszczęśliwych, którzy w zakładach rzeczonych znajdą wyleczenie i ulgę w cierpieniach swoich, dzięki szlachetnym przyjaciołom ludzkości, którzy w rozległych obszarach Cesarstwa austryackiego zewsząd, a nawet z krain, w porównaniu z innemi mniéj zamożnych szczodrobliwą podali rękę bliźnim swoim, — stokrotne im dzięki, albowiem nie wszystkim, lubo wielom z nich, wynagrodzić mogła fortuna ich udział dobroczynny.

Jakoż podaje się znowu piękna sposobność udzielenia pomocy ubogim chorym i biednym sierotom, gdyż przeprowadzoną będzie obecnie IV loterya rządowa dla celów dobra powszechnego, uposażona summą wygran ogółem 60,000 sztuk c. k. dukatów w złocie, (główna trafna 15,000 sztuk dukatów), któréj ciągnienie już 16go grudnia r. b. nastąpi, a któréj czysty dochód obecnie przeznaczony jest w jednéj połowie

na wystawienie nowego szpitala w Zagrzebiu,

w drugiéj zaś

na wychowanie bezmajętnych sierót

po oficerach, stronach i urzędnikach wojskowych: a przeto w niepłonnéj jak dotąd nadziei udaje się znowu niżéj podpisany do wszystkich wspaniałomyślnych dobroczyńców z uprzejmem wezwaniem, by przyłożyć się chcieli do szlachetnego dzieła, oraz do urzeczywistnienia tak łaskawych i wielce życzliwych chęci Naszego Najmiłościwszego Cesarza i Pana, rozbierając hojnie losy także i niniejszéj IV loteryi rządowéj.

Od wydziału loteryj rządowych dla celów powszechnie pożytecznych i dobroczynnych przy c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiedeń w listopadzie 1858 r.

Fryderyk Schrank mp.
(1019-2) ck. radzca rządowy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	325''' 72	— 1'4	86	zachodni	słaby	pogoda z chmurami			
	10	324 40	+ 4 4	57	„	„	pogoda			
28	6	323 50	2 4	93	„	„	pogoda z chmurami	koło przy księżycu	— 7'6	+ 4' 4
	2	323 48	4'6	81	„	„	pochmurno			
	10	324 47	2 6	96	„	„	pogoda			
29	6	325 24	1 7	98	„	„	pochmurno		+ 1'6	+ 4'6

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*